

Ewa Młynarczyk

Dawne zwyczaje handlowe utrwalone w polskiej frazeologii

W dotychczasowych opracowaniach staropolskiego słownictwa handlowego (Młynarczyk 1999, 2002, 2004) brałam pod uwagę prawie wyłącznie wyrazy i ich związki w podstawowym znaczeniu. Na podstawie wspólnego elementu znaczeniowego układałam je w pola wyrazowe.

Już jednak w trakcie zbierania materiału leksykalnego zwróciłam uwagę na związki wyrazowe z dodatkową, przerośną wartością semantyczną, zawierające w swym składzie komponent o znaczeniu związanym z handlem. Niektóre z nich wykorzystałam, ponieważ stanowiły potwierdzenie znaczenia, w jakim dany wyraz występował w staro- lub w średniopolszczyźnie, np. cytowane przez Lindego za Potockim powiedzenie: *Zły targ bywa po jarmarku Pot.Arg. 309, Pot.Zac. 11, SL V 651¹*, obrazowo podkreśla różnicę znaczeń (współcześnie zatartą) między leksemami *targ* 'cotygodniowe spotkanie kupujących i sprzedających w określonym miejscu i czasie' i *jarmark* 'kilkudniowy targ roczny odbywający się według nadanych miastom przywilejów'.

Jednak znakomita większość przerośnych związków wyrazowych związanych genetycznie z handlem nie została dotychczas opracowana. Spróbuję przedstawić niektóre z nich, zadając jednocześnie pytanie, w jakim zakresie połączenia słowne o znaczeniu przerośnym mogą stanowić uzupełnienie słownictwa dotyczącego pewnej dziedziny życia.

Staralam się wziąć pod uwagę te połączenia, które już w dobie średniopolskiej miały znaczenie przerośne. Chcąc uniknąć niebezpieczeństwa zbyt łatwego uznania jakiegoś połączenia wyrazowego za frazeologizm, wzięłam pod uwagę tylko te spo-

¹ Wszystkie związki wyrazowe stanowiące egzemplifikację w niniejszym artykule cytuję na podstawie drugiego wydania *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumila Lindego (1854). Zachowuję przy tym oryginalną pisownię oraz adresy źródeł podane przez Lindego, nie umieszczam jednak ich rozwiązania, znajdują się one w pierwszym tomie tegoż słownika.

śród nich, które zostały zapisane w słowniku Lindego jako przysłowia, powiedzenia, proverbia itp. Linde w różny sposób podkreślał, że cytowany przez niego związek wyrazowy charakteryzuje się nieregularnym znaczeniem: używał odpowiednich kwalifikatorów (*prov., fig., allegor.*), wyjaśniał przenośny sens przytoczonych powiedzeń lub opisywał sytuacje, w których należy używać danego połączenia. Najczęstszym jednak zabiegiem stosowanym przez tego znakomitego słownikarza było zamieszczanie innych, synonimicznych frazeologizmów.

Nieraz objaśnienia związków wyrazowych są dość obszerne, jak np.: *Po targu, chybił targu*; wyjaśnienie znaczenia: *po czasie, stało się już, odstać się nie może*, oraz synonimy: *po barszczu szperka, chrzan po sztuce mięsa, łyżka po obiedzie, nóż po pieczeniu, po mszy do kościoła, po śmierci lekarstwo*, SL V 651. Cytowane wyżej powiedzenie *Zły targ bywa po jarmarku* Linde objaśnia również synonimami: *po dobrym obiedzie nie smakuje wieczerza, niewielkie święto, po ostatekch niedziela* SL V 651.

Sam Linde we wstępie do słownika dał wyraz swej świadomości językowej na temat utartych połączeń wyrazowych:

Najwięcej zaś przechodzą pojedyncze słów znaczenia na sensa generalne w *przysłowiacz*, które jako pomniki dawnych zdań, zwyczajów, przesądów, jako próbki filozofii ludu, troskliwie zbierałem. Prawie pod każdym słowem, owszem nawet pod każdym znaczeniem, znajduje się nie jedno przysłowie, objaśnione częstokroć drugimi przysłowiami. n.p. Na pochyłe drzewo i kozy skaczą; porównay: na ubogiego wszędy kapie, ubogiemu wszędy piskorz. – Dopieroć to początek; porównay: jeszcze nie amen: nie mów hup, aż przeskoczysz, daleko gęby grzanka. SL I IX.

Dalej słownikarz wspomina o poprzednich zbiorach przysłów, z których czerpał przykłady:

Chociaż mamy już dosyć bogate zbiory przysłówiów, przez *Rysińskiego, Knapskiego, Fredra, Żeglickiego*, przez autora książki pod tytułem *Gemmae*: atoli zdać mi się, że nam zchodzi jeszcze na dziele, w którembymy przysłowia nasze, tudzież pobratymczych dyalektów, ułożone były, nie iak dotąd zwyczajem było, porządkiem abecadłowym pierwszego słowa; lecz stósownie do sensu nióm wyrażonego; takby się z nich wynurzyło nieiakie niby systema filozofii ludu, iego spostrzeżeń, uwag, przestrog, zabobonów i przesądów, SL jw.

W pierwszym słowniku języka polskiego – jak podkreśla jego autor – znalazł się zatem materiał z wcześniej wydanych zbiorów paremiograficznych: Klonowica (1600), Rysińskiego (1629), Knapskiego (1632). Świadczy to o znacznej stabilizacji cytowanych połączeń słownych w polszczyźnie początku XIX wieku. Należy dodać, że również frazeologizmy z Mączyńskiego (1564), Potockiego (1696) i innych autorów Linde traktuje jako przysłowia lub sentencje i wyjaśnia ich znaczenie przenośne. Dodaje też własne exempla, niekiedy opatrując je skrótem *Ld* (dziś byłby to pewnie kwalifikator: *zastyszane*).

Oprócz przysłów i związków wyrazowych o znaczeniu przenośnym brałam pod uwagę również połączenia słowne o charakterze porównawczym, np. *Wadzą się jak*

w *jatkach* = *jak baby na tacie* SL II 245. Wyrażenia te, traktowane przez frazeologów jako związki łączliwe (Skorupka 1997: 7) lub frazemy (Lewicki, Pajdzińska 1993: 311), są jednym z podstawowych językowych wykładników stereotypizacji (Bartmiński, Panasiuk 1993: 374), ponieważ użycie jakiegoś leksemu lub wyrażenia jako członu porównującego świadczy o stałości cech lub zachowań przypisywanych desygnatowi.

Z lektury *Słownika* Lindego wynika, że większość odnotowanych połączeń słownych genetycznie związanych z handlem już w dobie średniopolskiej dotyczyła innych, nieraz bardzo odległych sfer życia. Za ich pomocą obrazowano m.in. pewne zachowania człowieka, np.: *Psu oczy sprzedał, a czartowi duszę Jabł.Ez. 161 (bezczelny i bezsumienny)* SL IV 516, lub: *suknią zastawił, koszulę wykupił Cn.Ad. 655, Rys.Ad. 75 tu się pisze, tu się maże; kościół pokrył, dźwonnicę odarł* SLVI 516.

Frazeologizm *Na zdrowym do targu, na chromym do domu Klon.Wor. 68* Linde objaśnia synonimami: *Zarobił jak Zabłocki na mydle, poprawił się z pieca na leb, dał siekierkę, wziął kijek* lub też: *co lepszego sprzedaj, co podlejszego, tym obchodź się sam* SL V 651. Niektóre frazeologizmy były używane jako komentarze do sytuacji towarzyskich, np.: *Nie masz z czym na targ. Nie na targ to! (nie masz z czym się popisywać, to nie do ludzi, w kąz z tym, na targu tego nie zbędziesz, ani na jarmarku, nie kupi tego nikt)* SL V 651.

Związki wyrazowe z komponentem oznaczającym podstawowe czynności handlowe nazywają niektóre cechy ludzkie, np. o człowieku łatwo wpadającym w gniew można powiedzieć: *Nie kupić u niego gniewu Cn.Ad. 414* (Linde wyjaśnia: *łacno mu o gniew* SL II 550); o zdradliwym: *Za pieniądze przedalby i Boga Jabł.Ez. 158* SL IV 516; o posiadającym zdolności autokreacji: *umie przedawać swoją naukę, umie siebie przedawać (dobrze przedstawiać, popisywać się)* SL IV 516; o kimś niewiele wartym: *Kupi cię, kto ciebie nie zna, nic wart* SL II 550.

Proste, znane wszystkim sytuacje związane z handlem posłużyły też do zobrazowania życiowych rad, ostrzeżeń: *Nie zbywaj starej sukni, póki nowej nie sprawisz Rys.Ad. 50* SL VI 978; *Jakieś kupił zwierciadło, inszego nie żądasz Pot.Pocz. 70 (jakeś sobie posłał, tak się prześpij; wypij, coś nawarzył)* SL II 550; *Lekko sobie szanujemy, czego darmo dostaniemy* SL III 205; *Dobre nabycie trwale Cn.Ad. 165* SL jw.

Czasownik oznaczający bardzo ważny, zwłaszcza dawniej, etap wymiany handlowej stanowi podstawowy człon frazeologizmu *targować się z sumnieniem* – używanego w sytuacji „relatywizmu moralnego” (*pod restrykcją czynić; szukać wybiegu przeciw sumnieniu, nie być całkiem pocziwym* SL V 653). Nazwy najważniejszych czynności handlowych stanowią natomiast komponenty związku wyrazowego *Jakom kupił, tak sprzedaję Cn.Ad. 302* SL II 550, odnoszącego się do rozpowszechniania nowin czy plotek.

Przeobrażenia tych i innych połączeń słownych nie spowodowały zatarcia ich znaczenia podstawowego, stanowiącego motywację utworzenia. Przeglądając się temu znaczeniu, można prześledzić, jakie realia związane z handlem zostały utrwalone w analizowanych związkach wyrazowych.

Mówią nam one dużo przede wszystkim o atmosferze spotkań handlowych – na targu, jarmarku lub w różnych miejscach targowych. Cechą najbardziej zauważalną był hałas, gwar, zamieszanie. Świadczą o tym związki wyrazowe: *Jak na targu, targ w Osieku, ob. sprawa jak w Osieku*, które Linde objaśnia: *czart swoje, pop swoje, wszyscy krzyczą, żadnego nie słychać* SL V 651. Inny frazeologizm: *W głowie jak na targu*, to dla znakomitego słownikarza *groch z kapustą, bigos* SL jw. Również kilkuniedniowy targ roczny był kojarzony z podobną atmosferą, gdyż jego nazwa – *jarmark* miała już w staropolszczyźnie przenośne znaczenie zdefiniowane przez Lindego jako ‘wrzawa, zgielk, hałas, gwar’ SL II 237. Taką właśnie wartość semantyczną ma ten leksem w znanym do dziś przysłowiu (nienotowanym u Lindego): *Trzy gęsi i dwie niewieście uczyniły jarmark w mieście Kolberg VIII 269²*.

W czasie targowania często dochodziło do kłótni. Świadczą o tym wyrażenia porównawcze: *Wadzą się jak w jatkach lub jak baby na trecie* SL II 245. W języku szczególnie został utrwalony stereotyp kłótlivej kobiety: *Jak przekupka się swarzy Cn.Ad. 1114 SL IV 544; Baba w Krakowie na trecie najmędrszego filozofa przedysputowała by Zygr.Pap. 376 SL II 245*.

Miejsce spotkań wielu ludzi to również okazja do plotek, przekazywania nowinek i obmawiania innych. Ten aspekt handlowych imprez został utrwalony we frazeologizmie: *Wydać się na jatki Cn.Ad. 1277*, synonimiczne z: *na ludzkie języki (wydać się)* SL II 245 lub *puścić uszy na targ*. Linde wyjaśnia: *posłuchywać między ludźmi, co też o czym mówią (ob. tarkają o tym), dowiadywać się, co gadają, sądzą*, i cytuje z Budnego konkretne użycie – przestrozę dla mężczyzn: *Nie tylko patrzeć na gładość białogłowy, ale też i uszy posyłać na targ, jaka o niej sława* SL V 651.

Z atmosferą plotek kojarzony był przede wszystkim tret, czyli chodnik miejski, na którym przekupki rozkładały swoje towary: *Wiedzą to i baby na trecie Cn.Ad. 304; Bajesz by baba na trecie Pim.Kam. 95; Z tretu ta wieść Dudz. 64* to w ujęciu Lindego *wieść brukowa* SL V 704.

Frazeologizmy przechowują również informacje o niebezpiecznych aspektach handlowych imprez, por. *Targowy dzień, pilnij każdy swego* SL V 653. *Nie jeden z targowiska szedł na szubienicę Pot.Zac. 5* SL V 653, lub jedno ze znaczeń wyrażenia *Zły miał targ = oberwał, wziął po łbie, po czuprynie, powrócił z siniakiem, łysy, z wydartą czupryną* SL V 651.

Stałymi uczestnikami targów byli ludzie starający się zdobyć nielegalnie cudzą własność. Mówią o tym związki wyrazowe: *Uwiju się by złodziej w jarmark Rys.Ad. 69* SL VI 195, lub: *Znają się jak złodzieje w jarmark Cn.Ad. 1362* SL VI 1081. O tym, że kradzieże kojarzono przede wszystkim z Cyganami, świadczą wyrażenia: *Targ cygański, cygańskie kupno* z wyjaśnieniem: *kradzież, lekki chleb, lekkie, złe nabycie* SL V 653.

² W *Nowej księdze przysłów polskich* pod red. J. Krzyżanowskiego podano (jako podstawową) błędną formę: *Dwie gęsi, trzy niewieście uczyniły jarmark w mieście* NKPP II 617. *Niewieście* jako forma liczby podwójnej nie może się łączyć z liczebnikiem *trzy*.

Mamy też u Lindego frazeologizmy przekazujące zupełnie odmienne aspekty spotkań handlowych: *Jak w targu, z wszystkimi się brataj Birk.Gł.Kon. 18 SL V 651*. Atmosferze braterstwa sprzyjało zapewne pijaństwo, utrwalone również w kilku powiedzeniach: *Powracał jak z targu*; Linde wyjaśnia: *szumny, wesoly, pijany Ld SL V 651*; *Na pijaństwie zawsze kończy się jarmark Zab. 9.145 L II 237, I najtrzeźwiejszy często z targu pijany wraca Ossol.Wyr. (świat psuje, okazya czyni złodzieja) SL V 651*.

W skład stałych związków wyrazowych wchodziły nazwy niektórych miejsc handlowych. O *tracie* jako chodniku miejskim pisałam wyżej. Podobnym miejscem była *tandeta*, na której sprzedawano stare rzeczy oraz te wykonane poza cechem, gorszej jakości. W dokumentacji tekstowej u Lindego leksem ten występuje w wyrażeniu porównawczym *przedać jak na tandecie* 'pozbywać się lekkomyślnie, zwłaszcza pozbywać się ideałów dla korzyści': *Dziś cnotę, honor, jak na tandecie sprzedają Nad.Dan. 67 SL V 645*. Przymiotnik *tandetny* lub wyrażenie przyimkowe *z tandety* były już wtedy synonimami rzeczy niewiele wartych, gorszych jakościowo, np. w wyrażeniu *robotą tandetną, licha SL V 646*.

Miejscem stałej wymiany handlowej, zwłaszcza na wsi, była karczma³. W języku znów utrwalona została szczególna atmosfera tego miejsca: *W karczmie niemasz pana Rys.Ad. 72 SL II 318*; *Jak w karczmie taki trzask, grzmot Cn.Ad. 294 SL II 318*. Inną cechą charakterystyczną była pazerność właścicieli: *Karczmarz musi gościa odrzeć Cn.Ad. 332 SL V 319*.

Pośród nazw pomieszczeń służących sprzedawaniu towarów najwyraźniej we frazeologizmach utwalona została *jatka* (Buttler 1978: 61). O tym, że postrzegano jatki jako miejsce plotek i kłótni, była mowa wyżej. W tym miejscu należałoby powiedzieć o innych związkach wyrazowych. Mimo iż w dawnej Polsce *jatką* nazywano miejsca sprzedaży różnych artykułów wyprodukowanych przez rzemieślników (były więc jatki szewcze, piekarskie, maślane i inne), w stałych połączeniach wyrazowych funkcjonuje przede wszystkim nazwa jednej z nich – *jatka mięsna*. Wyrażenie to zanotowano już w XV wieku SStp III 123. O stabilizacji tego związku świadczy fakt, że już w szesnastowiecznych tekstach spotykamy metaforyczne użycie całego zestawienia, które stało się składnikiem związku frazeologicznego *wydać kogoś na mięsne jatki* 'narazić na zgubę, na zatracenie', np. *(kto) zdrądzi Rzeczpospolitą / zdrądzi potomstwo swoje / a wyda wftyko prawie iako na mięsne i atki. Rej.Zwierc. 37v SXVI IX 301*. Zwrot *wydać się na mięsne jatki* zanotował też Mączyński, który objaśnia jego znaczenie jako 'wprawić się w niebezpieczność'. W porównaniach stanowiących egzemplifikację hasła *jatka mięsna* w *Słowniku* Lindego utrwalony został obraz otoczenia jatek, wokół których włóczyły się psy, ponieważ było to miejsce nie tylko sprzedaży mięsa, ale też uboju zwierząt – *Jak psi od jatki do jatki się włóczą, kości gniotąc Falib.Dis. X 2 SL II 245* lub [...] *jako pies pod jatkami leży [...]* SL jw.

³ Jak czytamy w *Encyklopedii historii gospodarczej Polski do 1945 roku* (1981), karczmy były ważnym ośrodkiem lokalnego handlu w każdej niemal miejscowości. W przeciwieństwie do targów karczmy funkcjonowały stale, pełniąc funkcje sklepów (głównie wyszynkowych) oraz miejsc skupu niektórych surowców, np: skór, wosku itp.

Na podstawie utrwalonych połączeń wyrazowych możemy odtworzyć częściowo przebieg samej wymiany handlowej. Etapem najlepiej oddanym w wielu frazeologizmach jest targowanie się, czyli spór o cenę, ponieważ: *Tanio kupić, a drogo sprzedać, na tym handel stoi Mon.66, 290 SL IV 516*. Ten ważny element obyczajowości kupieckiej spowodował, że jedno ze znaczeń leksemu *targ* to 'zwada' SL V 652. Role w tej szczególnej dyskusji były ściśle określone: *Ten ceni, który sprzedaje; ten targuje, który kupuje Mącz. SL I 227*. Sprzedający jednak musiał liczyć się z tym, że *Cena w mieszek nie idzie Rys.Ad. 6, Nie zaraz tak placą, jak zacenisz SL I 227*, stąd rada dla sprzedającego: *Drożej cen, a w miarę zapłacą Cn.Ad. 58 SL jw.* Z drugiej strony były też rady dla kupującego: *Pierwszego targu nie upuszczaj Rys.Ad. 58, Cn.Ad. 839 SL V 651*.

W czasie targowania trzeba było wykazać się umiejętnościami perswazji: *Ganiąc kupić, a chwalać sprzedać Rys.Ad. 13 SL IV 516*. Związki wyrazowe mówią wprost o konieczności oszukiwania: *Kupujący sprzedającego, a sprzedający kupującego chce oszukać Cn.Ad. 339 SL II 550; Przekupień musi kłamać Cn.Ad. 941 SL IV 544*. Kupieckie oszustwa przedstawiane są bardzo konkretnie: *Czasem mysze łajno za pieprz, kota za lisa sprzedają Sienn. 567 SL IV 516*. Warto dodać, że kojarzenie handlu z oszukiwaniem, nieczystymi interesami widoczne jest również w sekundarnych znaczeniach niektórych wyrazów, np. *Machlerz* to prymarnie 'pośrednik w handlu', ale według Lindego to również 'szalbierz, oszust, krętacz'. Czasownik *kupczyć* oznaczał kiedyś po prostu 'zajmować się handlem', ale już w dobie średniopolskiej nabral pejoratywnego znaczenia 'handlować tym, co nie jest na sprzedaż, np. godnościami, urzędami'. Podobny rozwój semantyczny przeszedł czasownik *frymarczyć* (Buttler 1978: 144).

Kupujący miał również swoje sposoby spierania się o cenę: *Złe jest, złe jest, mówię kupujący, a kupiwszy będzie się chwalił W.Prov. 20,14 SL II 550; Kota targuje, kupujący woli. Pot.Arg. 156 (zwyčajnie o mało mówi, kto na dużo zakrawa; prosi o kromkę a chce bochenka; cf. by ogonek położyć) SL V 653*. Człowiek, który nie znał się na sztuce handlowania, mógł *Kota w worze targować*, tzn. według Lindego *targować po omacku, nieroztropnie, lada co za coś SL V 653*. Wtedy wskazane było doświadczenie, ponieważ *Targ uczy kupować Archel. 2,64 (do wszystkiego trzeba praktyki, po szkodzie mądry, doświadczenie mistrzyni) SL V 651*.

Kilka związków wyrazowych wyraźnie obrazuje fakt, że samo targowanie nie zobowiązywało do zakupu: *Nie już ten zaraz, co targuje, kupi Pot.Arg. 188 (insza targ, insza kupno, daleko zład do owąd) SL V 652; Kupić nie kupić potargować wolno SL jw., Targ jeszcze, nie kupno, targ nie litkup (wyrażenie odnoszone do różnych sytuacji życiowych, o których Linde pisze: *myśl jeszcze nie uczynek, daleko zład do owąd, jeszcze się nic nie stało, jeszcze to nie ślub; jeszcześmy nie przyszli do litkupu, jeszcze rzecz w targu, nieskończona, na dwoje, może być jeszcze i tak i siak SL V 651*); *Nie wykrzykuj póki targ, Targ targ a słowo słowo (jeszcze może się rozejść) SL jw.* Frazeologizmy te konotują równocześnie nieodwołalność raz zawartej umowy, niemożność wycofania się, zwłaszcza po litkupie, czyli zwyczajowym wypiciu trunku po zawartej transakcji. Wyobrażenia innych zwyczajów, gestów towarzyszących kupowaniu dają*

nam częściowo związki wyrazowe oznaczające zawarcie umowy kupna-sprzedaży: *Dobijać, docierać, dobić, dotrzeć targu, skończyć umowę, ręką w rękę uderzył* SL jw. Linde notuje też związki antonimiczne o znaczeniu 'nie zawrzeć umowy mimo wstępnych rozmów', odtwarzające również dawną obyczajowość: *odskoczyć od targu, nie dobić, zrzucić się* SL jw. Nieodwołalność umowy stwierdza także cytowane na początku wyrażenie: *Po targu (po czasie, stało się już)* SL jw. Nie należało jednak nadmiernie przedłużać etapu targowania, mówi o tym powiedzenie: *Targował, aź przetargował*, Linde wyjaśnia: *dlugo myślił, a podrzył głowę, pokpił sprawę* SL V 653. Zgoda osiągnana poprzez wzajemne ustępstwa nazywana była (tak jak i dziś) *Krakowskim targiem* (Linde za Rysińskim dodaje: *na połowicy przestanie Rys.Ad. 2 SL V 651*).

Za osoby targujące się bardzo dociekliwie uważano Żydów, o czym świadczy porównanie *Targuje się jak żyd* (wyjaśnienie Lindego: *nikczemny, o grosz mu idzie*) SL V 653.

W najstarszym słowniku języka polskiego zanotowane zostały również powiedzenia dotyczące pieniędzy jako rzeczy niezbędnej w handlu: *Za Bóg zapłać nie wiele kupisz Cn.Ad. 17; darmo nic, brząknąc tu trzeba. Bez pieniędzy do targu, bez soli do domu Grosz.Paw. SL I 136; Nic za obietnicę w kramie nie kupi Budn.Apopht. 22 SL III 386; Każdy jarmark zły skapemu, równie jako ubogiemu Cn.Ad. 17 SL II 237; Kupiłbym wieś, ale pieniądze gdzieś Rys.Ad. 28 SL II 550. Wśród przysłów znalazło się też ostrzeżenie dla tych, którzy idąc na zakupy, zabierają ze sobą zbyt dużo pieniędzy: *Tysiąc się rodzi potrzeb, gdy kto do kramu z pieniędzmi przychodzi Pot.Arg. 439 SL II 482*.*

W związkach wyrazowych przechowana też została informacja o pierwotnej formie handlu, jaką była wymiana towaru za towar bez ekwiwalentu pieniężnego, nazywana **frymarkiem** (Kobylińska 1973). Z przysłów zanotowanych u Lindego wynika, że nie był to zbyt sprawiedliwy rodzaj wymiany **towarowej**: *Na frymarku jeden traci Cn.Ad. 941 SL I 675; Pan Bóg wynalazł jarmarki, a dyaból frymarki Rys.Ad. 55 SL jw.; Koniu dać za bark nie równy frymark 1564 Mącz. SL I 58⁴*.

Na podstawie utartych połączeń słownych możemy również mówić o towarach będących obiektem wymiany handlowej. Nabywców najszybciej zdobywały rzeczy nowe i oryginalne: *Towar nowy i strój niezwyčajny najprędzej przedajny Pot.Arg. 163 SL IV 516*. Zdarzało się, że ktoś targował przedmiotami zdobytymi nielegalnie: *Kradzione kupić, pieniądze zgubić Rys.Ad. 32. SL II 478*, lub nie pierwszej świeżości: *Na zleżały towar ślepy kupiec Rys.Ad. 48 SL VI 1077*. Przysłowia odnotowane już przez Knapskiego wskazują, że przystępna cena nie powinna być wskazówką dla kupującego, gdyż łączy się z gorszą jakością towaru: *Tanie kupisz, psom wyrzucisz; co się kupi tanie, psom się dostanie; Tanie rzeczy niesmaczne Cn.Ad.100 SL V 647*. Związki wyrazowe o antonimicznym znaczeniu mówią o rzeczach nabytych za wysoką cenę: *Drozsze rzeczy smaczniejsze Cn.Ad. 211 (drogość rzeczy cukruje) SL I 536*. Wartość towaru jest względna: *Dobre przy lepszym tanieje Cn.Ad. 165 SL V 648*.

⁴ Leksem **bark** występuje tu w znaczeniu 'bark wozowy, orczyk', SL I 58.

Frazeologizmy przechowują także informację o konkretnych towarach będących przedmiotem wymiany handlowej. Są to zwłaszcza tzw. artykuły pierwszej potrzeby, np. sól: *Bez pieniędzy na targ, bez soli do domu Rys.Ad. 2 SL V 651*; pieczywo: [...] *jak ciepła kukielka sprzedawać się będą [...] Torz. 124 (pokupne będą) SL II 516*; zboże: *Znać, że drogo pszenicę sprzedał, bo czapkę brożcem na leh wdział Rys.Ad. 62 (o hardym lub nadrabiającym fantazją) SL I 175*; tabaka: *Nie masz za co i tabaki kupić SL I 635*, lub wyroby rzemieślnicze sprzedawane przez samych wytwórców: *Spiesz się by szwiec z butami na targ Rys.Ad. 62 SL V 540*. Niektóre przysłowia mówią o handlu zwierzętami gospodarskimi: *Nie rada koza na targ, ale musi Rys.Ad. 43. Pot.Arg. 449 SL V 650*, *Nie miała haba kłopotu, kupila sobie prosię; Targować cielę za wolu, źrzebię za konia, targować łysą kobyłę (nie znać się na czym) SL V 653*. Najwięcej połączeń wyrazowych dotyczy handlu końmi, m.in. cytowane wyżej oraz: *Wyjeżdża z czym jak z łysą kobyłą na targ SL V 651*; *Kto kupił konia, bierze go i z uzdeczką SL II 423*; *Rzemieślnikowi przed czasem nie płac, koni na bór nie sprzedawaj, żony bez posagu do domu nie bierz Rys.Ad. 61 SL I 354*; *Koń młody w pieniądze idzie, a stary z pieniędzy wychodzi Rys.Ad. 357 SL IV 102*. Kupowania koni dotyczy też cytowane wyżej powiedzenie: *Na zdrowym do targu, na chromym do domu Klon. Wor. 68 SL V 650*. Z kolei przysłowie *Będzie się o to targować by o konia Glicz. Wych. M3 (by o dom, by o co wielkiego, drogiego) SL V 653* sugeruje, że najdłużej i najbardziej intensywnie spierano się przy kupnie tych właśnie zwierząt.

Podsumowując: handel towarzyszy człowiekowi od bardzo dawna, jest elementem codziennego życia niemal wszystkich członków społeczności, nic dziwnego zatem, że realia związane z tą dziedziną służyły często do obrazowania różnych życiowych sytuacji, ludzkich dylematów czy cech charakteru. Powstałe dzięki temu połączenia słowne przekazują rady lub przestrogi, a przy okazji dostarczają wiedzy o tych realiach – mniej lub bardziej odległych, a niekiedy znanych do dziś. Trzeba jednak pamiętać, że obraz ten jest uproszczony i schematyczny. Analizowany materiał potwierdza tezę, podkreślaną zwłaszcza przez badaczy stereotypów (Bartmiński, Panasiuk 1993), że stale związki utrwalają tylko niektóre elementy, zazwyczaj te najbardziej wyraźne, a pomijają inne. Ukazują zatem to, co dla ludzi tamtej rzeczywistości było w danej dziedzinie życia najbardziej zauważalne, choć niekoniecznie najbardziej istotne, np. w obrazie **przekupki** klótlivość i plotkarstwo; spośród wszystkich nazw osób zajmujących się handlem frazeologizmy „przechowują pamięć” jedynie o: **przekupce** i **karczmarzu** (choć byli jeszcze: m.in. **przekupień**, **skupień**, **szot**, **okienniczka**; Młynarczyk 2004), spośród miejsc zostały utrwalone: **targ**, **tret**, **jatka** i **karczma** (nie ma rynku, **taszu**, **budki**; Młynarczyk 1999).

Znajomość staropolskich leksemów (np. **tret**, **frymark**) oraz dawnych znaczeń współcześnie używanych wyrazów (jak **tandeta**, **targ**, **jarmark**) pozwala właściwie odczytać motywację niektórych połączeń słownych o przenośnym znaczeniu. Jednocześnie związki te stanowią znakomite uzupełnienie leksyki. Słownictwo zapisane w różnorodnych źródłach i kontekstach, ułożone w pola wyrazowe o wspólnym elemencie znaczeniowym, daje podstawy opisu obrazu świata utrwalonego w języku.

Natomiast utarte związki wyrazowe o przenośnym znaczeniu oddają specyfikę danej dziedziny życia, sposób postrzegania rzeczywistości przez użytkowników języka.

Objaśnienia skrótów

- Kn – G. Knapski. *Thesaurus polono-latino-graecus. Adagia polonica*. Kraków 1632.
 SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1854.
 Mącz – J. Mączyński, *Lexicon Latino-Polonicum*, Królewiec 1564.
 NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, oprac. J. Krzyżanowski *et al.*, t. I, Warszawa 1969.
 Rys – S. Rysiński, *Przypowieści polskie*, Lublin 1629.
 SFraz – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. t. I–II. Warszawa 1997.
 SSStp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław 1953–2002.
 SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*. red. M.R. Mayenowa *et al.*, t. I–XXX. Warszawa 1966–2002.

Bibliografia

- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*. [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 363–387.
 Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa.
Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, 1981, red. A. Mączak. Warszawa.
 Głogier Z., 1985, *Encyklopedia staropolska*, t. I–IV, Warszawa.
 Kobylińska J., 1973, *Z historii i geografii wyrazu frymark*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”. Prace Językoznawcze II, Kraków, s. 75–83.
 Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307–321.
 Młynarczyk E., 1999, *Gdzie targowano dawniej w Polsce, czyli o staropolskich wyrazach nazywających place, stoiska i pomieszczenia handlowe*. „Język Polski”, t. LXXIX, s. 54–67.
 Młynarczyk E., 2002, *Frymark, targ lub kupia, czyli o staropolskich nazwach umów handlowych*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica I*, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, s. 247–259.
 Młynarczyk E., 2004, *Nazwy osób handlujących w tekstach XVII-wiecznych statutów cechowych*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica II*, red. E. Stachurski, s. 307–319.

Old Trade Customs Fixed in Polish Idiomatic Expressions

Abstract

The material basis of the paper are idiomatic expressions recorded in Linde's dictionary and including at least one semantic component connected with trade. In original word formation of these expressions old realities and rich trade customs, especially those connected with chaffer and entering into a contract of selling-buying, were fixed. Analyzed idiomatic expressions reflect specificity of the sphere of life they refer to and the variety of associations fixed in them.